

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/obozy-koncentracyjne/75860,KL-Sachsenhausen-Miejsce-spod-znaku-trupiej-czaszki.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

KL Sachsenhausen. Miejsce spod znaku trupiej czaszki

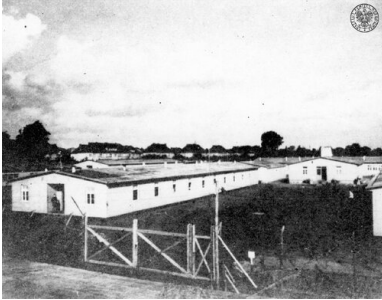
OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: DARIUSZ GORAJCZYK 06.11.2020

W latach 1936-1945 przez to piekło na ziemi przeszło około 200 tys. ludzi. Kilkadziesiąt tysięcy zmarło lub zostało zabitych. Dokładnej liczby nie znamy.

22 kwietnia 1945 r. polscy żołnierze 2. Dywizji Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego i czerwonarmiści oswobodzili około 3 tys. więźniów niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Sachsenhausen. Wcześniej Niemcy zdążyli jednak wyprowadzić stamtąd w marszu śmierci około 30 tys. wycieńczonych ludzi.



Baraki na terenie KL Sachsenhausen. Fot. z zasobu IPN

Wśród więźniów KL Sachsenhausen najliczniejsi byli Polacy. W tej grupie znalazło się 170 krakowskich uczonych, pojmanych przez Niemców 6 listopada 1939 r. w akcji przeciwko profesorom uniwersyteckim (*Sonderaktion Krakau*).

Krakowscy profesorowie i komendant AK

Wśród więźniów KL Sachsenhausen najliczniejsi byli Polacy. W tej grupie znalazło się 170 krakowskich uczonych, pojmanych przez Niemców 6 listopada 1939 r. w akcji przeciwko profesorom uniwersyteckim (*Sonderaktion Krakau*). Bramę obozową z napisem *Arbeit macht frei* przekroczyli u progu zimy. Ciężkie warunki bytowe, częste apele na mrozie i wycieńczająca metoda, jaką było *Stehkommando* (wielogodzinne

stanie w baraku w czasie pomiędzy apelami) sprawiły, że nie wszyscy doczekali – po międzynarodowych interwencjach – zwolnienia w lutym 1940 r. Trzynastu krakowskich naukowców zmarło, a młodszych (poniżej 40. roku życia) z Sachsenhausen skierowano do owianego nie mniejszą grozą obozu Dachau pod Monachium.

Kilka lat później, po aresztowaniu w 1943 r. i przesłuchaniach w Berlinie, Niemcy umieścili w KL Sachsenhausen gen. Stefana Roweckiego „Grota”, komendanta głównego Armii Krajowej. Traktowany początkowo jako więzień specjalny, został zamordowany w akcie zemsty na rozkaz samego szefa SS Heinricha Himmlera, w pierwszych dniach po wybuchu powstania warszawskiego.



Willi Busse, członek załogi SS w KL Sachsenhausen. W KL Sachsenhausen był mordercą, II wojna nie była jego końcem. W przeciwieństwie do dziesiątek tysięcy zamęczonych na śmierć w KL Sachsenhausen, a między nimi - prof. Stanisława Estreichera, zamordowanego w tym niemieckim obozie. Fotografia z albumu "KZ Sachsenhausen" opracowanego przez prokuraturę w Kolonii (RFN) w 1962 roku. Fot. z zasobu IPN



Profesor Stanisław Estreicher (1869-1939), dwukrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, trzykrotny dziekan Wydziału Prawa tej uczelni. Doskonały i wszechstronny uczonek, między innymi wybitny historyk państwa i prawa - w tym państwa i prawa niemieckiego. Niemieckiego KL Sachsenhausen nie przeżył. Zdjęcie ze strony internetowej Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego

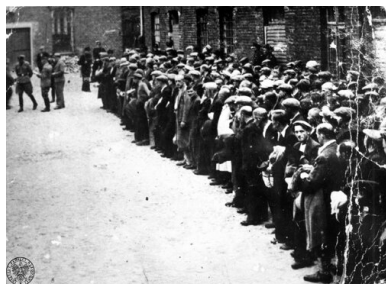
Niemiecka machina zagłady

Nie przypadkiem KL Sachsenhausen stał się miejscem uwięzienia tak wielu Polaków. To jeden z najważniejszych i najcięższych niemieckich obozów koncentracyjnych, chociaż nie był pierwszy. Za taki uchodzi KL Dachau, utworzony w marcu 1933 r. Co prawda w sąsiadującym z Sachsenhausen miasteczku Oranienburg (dziś Sachsenhausen jest jego dzielnicą) lokalna struktura SA zorganizowała obóz już w 1933 r., jednak wewnętrzne rozgrywki w łonie nazistów spowodowały, że został on zamknięty w lipcu 1934 r.

KL Sachsenhausen miał być zarówno miejscem przeznaczenia „więźniów specjalnych”, jak i „nowoczesną”, „wzorcową” jednostką dla innych tego typu przedsięwzięć. Przypisane mu funkcje odosobnienia i powolnego wyniszczania więźniów oraz szkolenie nowych załóg obozowych urzeczywistniano z wielkim zapałem.

Nabierająca rozmachu niemiecka machina represji i bliskość Berlina, odległego zaledwie o 30 km spowodowały ponowne utworzenie obozu w Sachsenhausen, w którym naziści mogliby zamykać więźniów zarówno ze stolicy Rzeszy, jak i z okolicy. Latem 1936 r. wznowiono realizację zbrodniczego projektu, tym razem powierzając jego kierownictwo SS. KL Sachsenhausen miał być zarówno miejscem przeznaczenia „więźniów specjalnych”, jak i „nowoczesną”, „wzorcową” jednostką dla innych tego typu przedsięwzięć. Przypisane mu funkcje odosobnienia i powolnego wyniszczania więźniów oraz szkolenie nowych załóg obozowych urzeczywistniano z wielkim zapałem.

Niemieccy planiści zaprojektowali tutaj specjalny układ urbanistyczno-architektoniczny oraz obudowę infrastrukturą przemysłową, a załoga katów spod znaku trupiej główki zrobiła resztę. Niespełna dwa lata później przy KL Sachsenhausen usytuowano Inspektorat Obozów Koncentracyjnych – centralny organ administracyjny dla wszystkich obozów na obszarach podlegających niemieckiej zwierzchności. Tutejsze kadry były mózgiem zarządzającym kilkudziesięcioma pozostałymi tego typu miejscami oraz ponad tysiącem podobozów. W Sachsenhausen prowadzono ponadto makabryczne eksperymenty medyczne na więźniach, testowano gazowanie skazańców w przystosowanych do tego ciężarówkach, egzekucje przez rozstrzelanie i wreszcie palenie zwłok ofiar w krematoriach.



Więźniowie na terenie KL Sachsenhausen w czasie jego funkcjonowania, prawdopodobnie po przybyciu transportu. Fot. z zasobu IPN

Trzy miesiące po upadku Rzeszy, w sierpniu 1945 r. zarządzający tą strefą okupacyjną Sowieci powierzyli zarząd obozu NKWD, co otwarło nowy rozdział w historii owego straszego miejsca. Rolę ofiar, obok dawnych katów z SS, zajęli nowi więźniowie różnych kategorii.

Po wojnie

Mimo końca wojny na godne upamiętnienie ofiar obozu przyszło poczekać. Klęska Niemiec nie zamknęła ponurej sławy Sachsenhausen. Trzy miesiące po upadku Rzeszy, w sierpniu 1945 r. zarządzający tą strefą okupacyjną Sowieci powierzyli zarząd obozu NKWD, co otwarło nowy rozdział w historii owego straszego miejsca. Rolę ofiar, obok dawnych katów z SS, zajęli nowi więźniowie różnych kategorii.

Od wielu już lat upamiętnieniem polskich ofiar KL Sachsenhausen zajmują się wspólnie Oddział IPN w Krakowie i Stowarzyszenie *Ne Cedit Academia*, kultywujące pamięć o martyrologii naukowców wyższych uczelni. Systematycznie organizowane są wyprawy akademickie z Polski do Niemiec. Z kolei prokuratorzy krakowskiego IPN prowadzą śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w Sachsenhausen na Polakach.



Naszywka, jaką Niemcy kazali
nosić w KL Sachsenhausen-
Oranienburg Feliksowi
Worsztynowiczowi, więźniowi
tego niemieckiego miejsca kaźni
(numer obozowy: 87836). Litera
"P" od niemieckiego *Pole* - Polak;
czerwony trójkąt oznaczał
więźnia politycznego. Fot. z
zasobu IPN (zbiór: Feliksa
Worsztynowicza)

COFNIJ SIĘ